Rok XII. Luty 1892. Nr. 2.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa bez przesyłki . . rocznie 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa z przesyłką . . 1 „ 50 „
Miejscowa bez przesyłki . . . półroczn. 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa z przesyłką. . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKÓŁ“
ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA LINDEGO L. 7; ADMINISTRACYA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.
Prenumerować można: w Administracyi, w Zakładzie Tow. „Sokół“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Baczność Sokoły!

Krótki okres kilku miesięcy dzieli nas od terminu uroczystości jubileuszowej Sokoła lwowskiego, a z nim całego sokolstwa polskiego. Dziś wiemy już co komitety lwowskie zrobić zamyślają, aby ta uroczystość odbyła się, jak należy, wyobrażamy sobie, jakie wrażenie wywoła nasz obchód u ogółu społeczeństwa naszego, tudzież u pobratymczych gości, których u siebie powitać pragniemy, chcemy wierzyć, że każdy numer programu wypadnie tak, aby sokolstwo polskie przedstawiło się jako godne tej sympatyi, którą wywalczyliśmy dla idei będącej rdzeniem i zasadą naszego życia, dążeń i walk dalszych. Ale pragnąłbym, abyśmy byli świadomi tego wszystkiego, od czego zawisło powodzenie naszej uroczystości, a chyba nie masz między nami ani jednego druha, któryby nie uczuwał i nie rozumiał ważności przedsięwzięcia naszego, któryby sądził, że myśl obchodu podyktowała nam tylko mania jubileuszowa, tak dziś modna, nie zaś cześć i uwielbienie dla naszej ukochanej idei sokolej, nie prawo i obowiązek szerzenia jej i zaszczepiania w sercach i mózgach każdej polskiej duszy... Jeżeli, czego nie mogę przypuścić, znajdzie się taki druh między nami, któryby jubileuszu pragnął dla jubileuszu, to lepiej będzie dla nas i dla niego, gdy zechce być widzem jego — nie uczestnikiem.

Bo wszyscy, jak jesteśmy, mamy obowiązek pamiętać, że jak do podjętego dzieła winniśmy przystąpić z odwagą, znajomością rzeczy i całem przeświadczeniem o jej ważności, tak nie wolno nam przeoczyć ani na chwilę, że każdy krok nierozważny, że każdy czyn nie obmyślony z góry mógłby zaszkodzić naszej sprawie i jednym zamachem zniszczyć owoce wieloletniej pracy naszej.

I to właśnie jest pobudką niniejszej odezwy braterskiej.

Mężów, nie młokosów, jesteśmy stowarzyszeniem, jako mężowie tedy działajmy i występujmy. Obchód nasz powinien na każdym kroku mieć tę dostojność i powagę, jakiej od mężów wymagać wolno. Sprawę naszą miejmy ciągle w sercu i w pamięci. A sprawa ta ma taki rozległy horyzont, tak jest pełną znaczeczenia dla naszego odrodzenia i całego bytu narodowego, że poniżyłaby ją praca lekkomyślna lub arlekinada. Rozumie się tedy samo przez się, że wszelkie wystąpienie nasze przy każdej sposobności, szczególnie zaś w dniach zjazdu wobec tysięcy współobywateli i zaproszonych druhów czeskich, kroackich i słowieńskich ma odpowiadać ważności sprawy. A nie mam na myśli tylko Towarzystw sokolich jako całości, owszem myślę o cząstkach tych całości, o każdym pojedynczym druhu, którego pragnę widzieć i uszanować — mężem!

Kto z nas był na tyle szczęśliwym, że mógł być uczestnikiem zjazdu sokolego w Pradze, ten bez trudu pojmie i zrozumie co znaczy być Sokołem, mężem!

Tu muszę pióru memu nałożyć kaganiec. Piórzysko to bowiem, niepoprawny gaduła, rwie mi się i szarpie i koniecznie chce pisać coś o pięknej legendzie o rodzonych braciach Lechu i Czechu, o wspólnych dziejach przeżytych w zamierzchłej przeszłości, o wspólnych nam władzcach, o następnem rozejściu się i utworzeniu dwóch państw odrębnych, lecz utrzymujących ze sobą ciągłą styczność i łączność, o wzajemnem wspieraniu się w bojach przeciw temu samemu żywiołowi, o powolnem wyrabianiu się odrębnych dwóch języków, o odmiennem kształceniu charakterów, wytwarzaniu zwyczajów, cnót, wad, upodobań, ideałów, o rozbieżnem ukształtowaniu się sympatyi przy równie silnem pragnieniu tego samego dobra, o nieuleczalnej, widać, u wszystkich Słowian manii wyglądania pomocy od obcych, co głaszczą, gdy trzeba, a gnieść i mordować gotowi, gdy będzie pora, o takich samych pieśniach, lecz wyłączających się wzajemnie ich refrenach, o takiem samem ukochaniu swego rodzinnego języka, jako nieodłącznego znamienia dzielności i samoistności i samowiedzy narodowej, a takiej samej — przepraszam za prawdziwość wyrażenia — lekkomyślności abdykowania z jego praw u jednych na korzyść jakiegoś świeżo wynalezionego „kulturnego języka wszystkich Słowian“, u drugich dla zaznaczenia uprzejmości i grzeczności wobec pierwszego lepszego przywłoki, o takim samym zmyśle gościnności wylanym i przesadnym z ujmą dla swoich wobec obcych, którzy go ocenić i pojąć nie umieją, jednem słowem o tem wszystkiem, co bądźco bądź zmusza jednych i drugich uderzyć się w piersi i przyznać, że jesteśmy na drodze do odrodzenia, ale jeszcze dużo przemknie fal na Wełtawie i na Wiśle, zanim będziemy mogli posiąść samowiedzę dojrzałości.

Ot, widzicie, o czem to piórzysko mówićby chciało, a o czem ja tutaj mówić nie uważam za właściwe.

Tu Sokół chce mówić o Sokołach. Widzieliście ich i pochyliliście przed nimi czoła. Widzieliście ich na boisku i w pochodzie uroczystym i na defiladzie przed reprezentacyą złotej Pragi, widzieliście ich przechodzących grupkami i samopas po mieście. I nie zapomnieliście i nie zapomniecie tego nigdy, coście ujrzeli i uczuli. Te junackie postawy, te głowy dumnie wzniesione, te twarze rozjaśnione, te oczy płonące głębokiem zarzewiem, ta duma męska, ta samowiedza służby obywatelskiej, narodowej, ta karność piękna i ten posłuch tylko mężom właściwy, wszystko to przemieniło się w wielki, potężny płomień, który we wszystkich piersiach czeskich ożywił wielką, daleko patrzącą nadzieję i otuchę, a na twarzach polskich Sokołów obok zachwytu umieścił łzę, obok po-

dziwu srom. Łzę, możemy przyznać otwarcie, zazdrości, srom niedojrzałości. Łza ta i srom były nam chrztem sokolim. Mężami wróciliśmy do domu. Zrozumieliśmy, czego naród może od nas żądać, czego spodziewać się po nas.

Otóż tej męskości, tego zrozumienia celów i obowiązków naszych niechaj dopatrzą się u nas ci, którzy patrzeć będą, a patrzeć potrafią, a bardziej jeszcze ci, którzy okiem spojrzą uprzedzonem.

Najmniej jeszcze lękam się tych, co patrzeć potrafią; to przyjaciele nasi. Oni będą liczyli się z naszem usposobieniem narodowem, z wrodzoną nam zapalnością, która tem prędzej przygasa, im większym wybuchnie płomieniem, z tą niewyprutą z nas dotąd żyłką arystokratyzmu, co dyabeł wie dlaczego każe nam prychać i wierzgać jak źrebakom, kiedy wypada stać murem, co nieposłuch samodzielnością, a brak ścisłości i punktualności poczuciem osobistej wolności nazywać nam każe. Przyjaciele i zwolennicy nasi, znajdą dla nas setki usprawiedliwień i tłumaczeń, ale, daj Boże, aby znaleźli co lepszego.

Lękam się szczerze obojętnych lub uprzedzonych i nieprzyjaznych. Dla takich, dla gasicieli znicza narodowego, bodajby zczeźli, wystarczy drobnostka, wystarczy cobądź, aby obrzucić nas błotem, aby, jak powiada biblia, wydać nas na świstanie narodu, tego narodu, co długie jeszcze lata nie wyjdzie z powijaków dziecięctwa, a jeżeli widzi co, to formę, a jeżeli nie pojmie czego, to treści, to ducha.

Nie łudźmy się nadzieją. Lwów nie Praga. Narodek nasz, to nie naród bliższy dojrzałości, a więcej od nas świadomy praw swoich, to nie naród, któryśmy widzieli i podziwiali jako jednolitą, zwartą społeczność, co łzą radości i okrzykiem dumy i kwiatami zachwytu witała swoich sokolików. Narodek nasz ma jeszcze jedną słabą stronę; nie składa się z żywiołów pod względem narodowym jednolitych. W znacznej części będzie on towarzyszył obchodom naszym z lekceważeniem, a nawet ze zawiścią. Mówię to nie bez bolu, jednak mówić muszę gwoli prawdzie i rzeczywistym stosunkom, bo pomijanie ich i nie zastosowanie się do nich mogłoby nam i sprawie naszej wielką przynieść ujmę. I nie mam dość słów do zaznaczenia, jak ze względu na te rzeczywiste stosunki ważną i konieczną jest dostojność i powaga obchodów naszych, jak wielkiego i ciężkiego grzechu przeciw sprawie naszej dopuściłby się każdy z druhów, któryby tej dostojności i powadze najmniejszą, choćby nierozmyślną uchybił lekkomyślnością.

Z tych wszystkich powodów, zanim przystąpię do szczegółow, wołam w interesie sprawy naszej: baczność Sokoły! (C. d. n.)

Fizyologia ruchu

napisał

Dr. Gustaw Piotrowski,

Docent Uniwersytetu we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

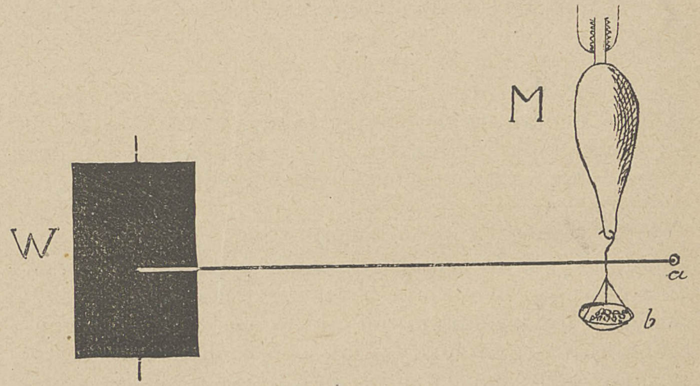
Pod wpływem pewnych czynników jak n. p. nagłego ogrzania, uderzenia, przepuszczania prądu elektrycznego i t. d. kurczą się mięśnie. Własność tę nazywamy pobudliwością mięśni, czynniki zaś wywołujące kurczenie podnietami lub bodźcami, kurczenie się zaś mięśnia skurczem. Mówi się więc że mięśnie wskutek swej pobudliwości popadają w skurcz pod wpływem podniet. Zadaniem naszem będzie obecnie zastanowić się bliżej nad tem zjawiskiem fizyologicznem, rozpoczynając od zapoznania się z podnietami.

Bodźcami dla mięśni są czynniki mechaniczne, termiczne, chemiczne i elektryczne. Jeżli się mięsień nagle uderza można spostrzedz, że się on kurczy; tu podnieta jest mechaniczna. To samo zjawisko występuje skoro się mięsień zanurza do wody ogrzanej do 40° lub też oziębianej do 1°, a więc pod wpływem bodźca termicznego. Kurczenie mięśnia występnje też pod działaniem pewnych kwasów, zgęszczonych rozczynów soli i t d.; są to podniety chemiczne. Do bodźców elektrycznych należy przepuszczanie przez mięsień prądów elektrycznych wszelkiego rodzaju. Wszystkie te podniety są sztuczne, w prawidłowych warunkach w żywym ustroju nie one wywołują działanie mięśni, lecz odbywa się to wyłącznie pod wpływem układu nerwowego. Podniety, których ten ostatni dostarcza są jedynie naturalnemi, nad niemi jednak będziemy się zastanawiać później przy nauce o działaniu układu nerwowego.

Poznaliśmy już jakie podniety wprawiają mięsień w skurcz, wypadałoby obecnie rozglądnąć je względem siły czyli natężenia. Ponieważ jednak o sile podniety w znaczeniu fizyologicznem wnosimy z energii skurczu mięśnia, przeto musimy poprzednio zapoznać się z nim nieco szczegółowiej.

Skurcz mięśnia polega na zmianie kształtu a mianowicie skracaniu się i grubieniu mięśnia. Przy pracy mięśniowej występują pod skórą jakby wały i mięśnie uwydatniają się bardzo plastycznie wskutek właśnie tego grubienia mięśni podczas skurczu. Skracanie się mięśnia można przenosić na papier za pomocą pewnych sposobów, a rysunki otrzymane wyjaśniają nam kwestyę skurczu pod bardzo wieloma względami. Przyrządy służące do takiego zapisywania skurczu mięśnia nazywają się myografami, a są one zbudowane na zasadzie, którą objaśnia załączony szemat.

Fig. 2.

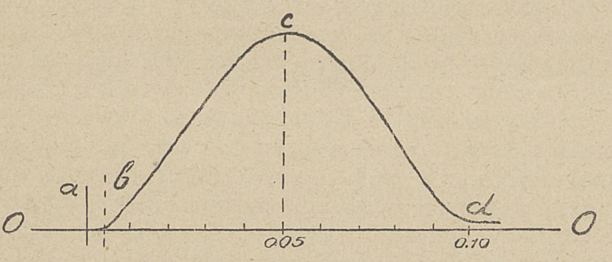


Myograf.

Zasadniczą częścią myografu jest dźwignia obracająca się około osi *(a)*. W pobliżu punktu obrotu przyczepia się mięsień n. p. łydkowy żaby *(M)* poprzednio już opisywany, którego drugi koniec przymocowuje się stale. Do dźwigni przywiesza się odpowiedni ciężarek *(b)*, który utrzymuje mięsień w pewnem napięciu. Skoro mięsień się skurczy, a więc skraca, pociąga za sobą ramię dźwigni, które się wychyla z pierwotnego położenia o pewien kąt. Koniec ramienia zaopatruje w delikatne pióreczko, które się lekko dotyka do walca *(W)*. Walec ten nakleja się papierem, a następnie kopci nad odpowiednią lampą, wskutek czego zaczernia się. Zapomocą odpowiedniego urządzenia wprawia się ten walec w bardzo szybki ruch. Gdy podczas tego dotyka go się piórko myografu, a mięsień pozostaje w spoczynku, to piórko to ściera kopeć na przesuwającym się walcu i kreśli linię prostą, którą oznacza się jako O, odpowiada bowiem stanowi nieczynności mięśnia. Inaczej jednak rzecz się ma skoro się mięsień podrażni. Wtedy on się

kurczy, ramię dźwigni podnosi się i znaczy linię krzywą na walcu. Linia ta może się w różny sposób przedstawiać zależnie od rodzaju skurczu. Zaczniemy od rozpatrywania skurczów przy podnietach elektrycznych, te bowiem najłatwiej i najdokładniej można stosować nie uszkadzając nadto mięśnia, jak to czynią inne podniety. Można podrażniać mięśnie zapomocą prądów stałych czyli galwanicznych i zapomocą prądów indukcyjnych. Niepodobna jest opisywać tutaj bliżej tych prądów, co do tego musimy odesłać Czytelników do podręczników fizyki. Najdogodniej jest stosować prądy indukcyjne, które znów mogą być przepuszczane jako pojedyncze uderzenia nader krótko trwałe, lub też jako szereg uderzeń w sekundzie. Zaczniemy od uderzeń pojedynczych. Mięsień utwierdza się w jednym końcu, a drugi przyczepia do dźwigni w opisany już sposób. Nadto do obu końców mięśnia doprowadza się od przyrządu indukcyjnego cienkie druciki, służące do przepuszczania prądu przez mięsień. Skoro się prąd przepuści, mięsień nagle się kurczy, a dźwignia zadrga. To drgnienie dźwigni trwa nader krótko, zaledwie je można okiem dojrzeć, zostawia ono jednak na obracającym się walcu linię krzywą, która daje nam miarę skurczu mięśnia w każdej cząsteczce czasu trwania tegoż. Dokładną miarę tego czasu znaczy się zapomocą odpowiednich przyrządów na walcu. Można też bardzo dokładnie oznaczyć chwilę w której się rozpoczęło drażnienie, t. j. chwilę przepuszczenia prądu indukcyjnego przez mięsień. Załączona krzywa uzmysławia nam bardzo dokładnie wszystkie te stosunki.

Fig. 3.



Krzywa skurczu pojedynczego.

Linia *OO* naznaczona jest przez mięsień w spoczynku. Przyrząd elektryczny narysował na niej kreski, oznaczające $^1/_{100}$ sekundy. W punkcie *a* rozpoczęło się podrażnianie, linia krzywa zaś *bcd* zaznaczona jest przez skurcz mięśnia.

Rozpatrzmy się bliżej w tej linii przedstawiającej nam skurcz mięśnia. Uderza nas tutaj przedewszystkiem pewien szczegół, mianowicie, że linia *bcd*, a więc skurcz mięśnia, który ona przedstawia nie rozpoczyna się równocześnie z uderzeniem prądu, t. j. podnietą. Upływa pewien czas *(ab)* jakkolwiek nader krótki między podnietą a skurczem mięśnia. Czas ten nazywa się okresem utajonego podrażnienia mięśnia. Można oznaczyć jak on długo trwa. Każdy z odstępów między kreseczkami na linii *OO* odpowiada $^1/_{100}$ sekundy. Czas zaś utajonego podrażnienia wynosi połowę tego t. j. 0·005 sekundy. Jest on dość zmienny, waha się mianowicie między 0·004—0·01.

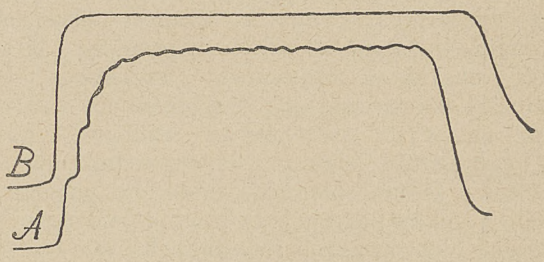
Krzywa skurczu mięśnia wznosi się z każdą cząsteczką sekundy coraz to więcej, t. j. mięsień kurczy się coraz to silniej, aż wreszcie w punkcie *c* dochodzi do szczytu, czyli *maximum*. Zanim mięsień dojdzie już do szczytu skurczu mija czas pewien, jak w naszym wypadku 0·05 sekundy czas ten nazywa się okresem narastania energii.

Skoro mięsień dojdzie już do szczytu, rozpoczyna się znów rozkurczać, a dźwignia myografu powraca do *O* znacząc część krzywej *cd*. Jestto okres opadania energii. Trwa on zazwyczaj nieco dłużej aniżeli okres narastania.

Jak więc widzimy dozwalają nam myografy oznaczyć skurcz mięśnia tak pod względem energii jak też i czasu trwania.

Możemy stosować uderzenia prądu indukcyjnego nie pojedynczo, lecz szeregiem w pewnych odstępach czasu po sobie. Jeśli one dostatecznie szybko po sobie następują, a mianowicie każde następne uderzenie działa na mięśnie w czasie kiedy znajduje się już w początku okresu rozkurczu, wtedy mięsień nie powraca do *O*, lecz znów się kurczy powtórnie. Można to widzieć na załączonej krzywej *A* na fig. 4.

Fig. 4.



Krzywe skurczów tężcowych.

Krzywa *A* otrzymana jest przy stosowaniu 12 uderzeń w sekundzie. Widzimy na niej jakby ząbki, powstające przy każdorazowem rozpoczynaniu się skurczu mięśnia.

Skoro uderzenia jeszcze szybciej następują po sobie, a mianowicie kiedy następne działa na szczycie skurczu lub też jeszcze w okresie narastania energii, wtedy mięsień nie rozkurcza się wcale, lecz pozostaje trwale w skurczu w czasie podniecania, a myograf znaczy na krzywej linie prostą, rozpoczynającą się od szczytu skurczu (Fig. 4. *B*). Taki długotrwały skurcz nazywa się skurczem tężcowym, albo tężcem.

Widzieliśmy poprzednio, że okres narastania skurczu trwał około 0·05 sekundy. Z tego więc sądząc wnosimy, że należy użyć przynajmniej 20 uderzeń w sekundzie, ażeby tężec wywołać. Tak też jest w istocie u człowieka, ilość tak jednak zmienna jest u różnych zwierząt, a nawet dla różnych mięśni jednego i tego samego zwierzęcia. U żółwia, u którego skurcz pojedynczy trwa nader długo, wystarcza 2—3 uderzeń w sekundzie, aby wywołać tężec, u żaby 10—27, u ptaków potrzeba około 70, u owadów zaś 330—340! Łatwo zrozumieć, że pozostaje to w związku z szybkością ruchów, które polegają na skurczaniu się i rozkurczaniu naprzemiennem pewnych mięśni. In zwierze więcej może w sekundzie wykonać takich ruchów, tem też szybciej biega, lata lub pływa, im zaś mniej, tem powolniej. Dlatego to żółw czołga się z taką powolnością, podczas gdy ptak tak chyżo w powietrzu szybuje. Te same też stosunki sprawiają, że szybkość pewnych ruchów ma stałą granicę, której największe ćwiczenie nie zdoła przekroczyć. Najzręczniejszy prestidigitator, najwprawniejszy skrzypek nie jest w stanie podczas wykonywania tryleru zrobić palcem więcej ruchów jak liczbę leżącą poniżej 20stu, powyżej bowiem już mięśnie popadają w tężec, czyli trwały skurcz. (C. d. n.)

Ćwiczenia na II. zjeździe wszechsokolim w Pradze r. 1891.

(Dokończenie).

Po krótkiej przerwie pojawiły się na boisku zastępy niższego oddziału, aby dalej walczyć o palmę pierwszeństwa w zawodach na przyrządach. Podczas zawodów, które się aż do zmierzchu przeciągnęły, odbywały się w pośrodku boiska ćwiczenia wspólne

sokolich okręgów (żup). Wystąpiły najpierw zastępy okręgu Średnich Czech (župa středo-česka), które przeprowadziły różne gry i ćwiczenia towarzyskie, Z gier najbardziej podobały się widzom: gra w piłkę. towarzyskie mocowanie się w przepychaniu i przyciąganiu się i podrzucanie kocem. Przed główną trybuną pluton Sokoła królodworskiego (S. kralohradecki) popisywał się pięknemi ćwiczeniami w krążeniu maczugami. Okręg sokoli z Olbrzymich gór (župa krkonošska) prowadzony przez naczelnika Jand'ourka wystąpił z nader pięknemi ćwiczeniami laską żelazną. Okręg podbiałogórski (župa podbělohorska) okazał wesołe gry i różności, poczem okręg Tyršowy pod wodzą naczelnika swego A. Pragera przeprowadził jako ćwiczenia wspólne szkołę zapaśniczą, której bohaterski charakter imponował wszystkim widzom. Zapaśnicza szkoła czeskich Sokołów, na wskróś oryginalna, ze swymi szlachetnymi ruchami i malowniczemi postawami, jakby z ciosu wykutemi, świadczyła tak z jednej strony o wysokiem poczuciu estetycznem i smaku piękna, jak również z drugiej strony o pilności i wytrwałości ćwiczących i ich kierownika. Dlatego nie dziw, że prawdziwie rycerskie ćwiczenia te zasłużyły sobie na powszechne uznanie. Ostatnim punktem programu, który słuszną wywołał senzacyą, były ćwiczenia wspólne w krążeniu maczugami okręgu morawskiego. Dwustu Sokołów pod kierownictwem naczelnika Hyanka, dzierżąc w rękach po dwie maczugi, wykonywało niemi najróżnorodniejsze krążenia w takt walczyka.

Nazajutrz popołudniu odbyły się właściwe ćwiczenia, o następującym porządku: 1. pochód na boisko, 2. wspólne ćwiczenia wolne, 3. ćwiczenia zastępów na przyrządach z jedną zmianą, 4. ćwiczenia gron nauczycielskich, równocześnie zawody jednostek w zapasach, 5. ćwiczenia laskami żelaznemi Sokoła praskiego i dwóch okręgów sokolich wspólnie.

Przeszło 20.000 widzów zgromadziło się w około boiska, aby być świadkami igrzysk sokolich. Jeśli wrażenie, odniesione z ćwiczeń dnia poprzedniego było olbrzymie, to się w dniu następnym jeszcze bardziej spotęgowało. Około 2.300 druhów weszło we wzorowym i najpiękniejszym ładzie na boisko, witanych grzmotem oklasków ze strony zgromadzonego ludu, który z uniesieniem pozdrawiał junackie szeregi sokole. Pod wodzą druha Klenki, w ten sam sposób, jak dnia poprzedniego, ustawili się Sokoły w imponujących zwartych kolumnach. Wśród cudownej pogody i malowniczego otoczenia, przed oczyma tysięcy obywateli rozpoczął się wspaniały korowód sokoli, z którym wszelkie dotychczasowe publiczne występy Towarzystw gimnastycznych nie mogą iść w porównanie. Złączywszy się na tylnej części boiska, wystąpili powtórnie wszyscy naprzód aż do przedniej mety boiska, bacząc równocześnie na uzyskanie rozstępu między rzędami. Rozstęp między szeregami dokonali w ten sam, nader efektowny sposób, jak dnia poprzedniego, co się znakomicie udało. Nastąpiły ćwiczenia wolne. Wrażenie z widoku tych ćwiczeń było bardzo wielkie. Z nieporównaną dokładnością wykonywali ćwiczący jednolite ruchy w takt muzyki, przybierając coraz to zmienne postawy. Widzowie okrzykami uniesienia i salwą oklasków nagradzali Sokołów, śledząc z zachwytem ich raźne, elastyczne ruchy. W tej chwili bezsprzecznie Sokoły czescy święcili zupełny tryumf.

Po ukończeniu ćwiczeń wolnych zwarli się Sokoły w kolumny, poczem rozsypali się po całem boisku, stanąwszy w 250 zastępach do ćwiczeń na przyrządach, a mianowicie: 44 zastępów przy poręczach, 33 zast. przy drążkach, 25 zast. przy koniach wszerz ustawionych, 22 zast. do skoku w dal, 20 zast. do skoku w wyż, 16 zast. do zapasów, 11 zast. do skoku z pomostu, 9 zast. przy stołach, służących do woltyżowania, 9 zast. przy kozłach, 5 zast. przy koniach wzdłuż ustawionych, 5 zast. do szermierki siecznej, 5 zast. do gry w piłkę, 4. zast. przy kółkach, 4 zast. do budowania piramid, 4 zast. do ćwiczeń maczugami, 4 zast. do skoku o tyczce w wyż, 4 zast. do musztry plutonowej, 3 zast. do wspierania ciężarami, 3 zast. do ćwiczeń opornych, 2 zast. do gier, 2 zast. do różności, 2 zast. do ćwiczeń wolnych towarzyskich, 1 zast. do ćwiczeń laskami, 1 zast. do wspinania się na żerdziach, 1 zast. do mocowania się, 1 zast. do rzucania ciężarem, 1 zast. przy orczyku, 1 zast. do wspinania po linie.

Na dany znak trąbką przez kierownika ćwiczeń zaroiło się całe olbrzymie boisko, i począł się żywy i wesoły ruch, jakby w mrowisku. Na wszystkich przyrządach krzepili się junacy, wykonując z elegancyą i precyzyą wszelkie ćwiczenia, okazywane im przez prowadzących zastępy. Zaiste był to obraz pełen świeżego życia i mężnego ruchu, świadczący o dojrzałości hufców sokolich w kierunku poczucia solidarności, karności i podporządkowania swej indywidualności wymogom ogółu. Niepodobną jest rzeczą wyszczególnić wszelkie ćwiczenia zastępów i jednostek. Wszyscy starali się usilnie o zachowanie ładu i porządku, a co główne o należyte przystępywanie i odstępywanie od przyrządu, jak również o piękne trzymanie ciała bądź to ćwicząc na przyrządzie, bądź stojąc w rzędzie. W każdym zastępie z osobna widocznym był wzorowy porządek. Ćwiczący stali w rzędzie w stosownem oddaleniu od przyrządu, każdy z ćwiczących kolejno występywał z rzędu, a po skończonem ćwiczeniu wracał napowrót, tak, że pomimo całego swobodnego ruchu czuć było karność i ład na całem boisku. Świetnie ćwiczyły sokole zastępy przybyłe z Wiednia i Niemiec, czego dowodem były burzliwe oklaski zgromadzonych około nich widzów. Nader dodatnie wrażenie wywoływały u przytomnych zastępy starszych wiekiem mężów, którzy gorliwie i z zapałem ćwiczyli, dając tym sposobem dowód przychylności swej do ćwiczeń ciała oraz przejęcia się sprawą sokolą.

Dano hasło do zmiany przyrządów. W ciszy i w porządku każdy zastęp, ustawiwszy się poprzednio, podążył pod wodzą swego kierownika na swe oznaczone do ćwiczeń miejsce. Mianowicie stanęło 42 zastępów do poręczy, 34 zast. do drążka, 30 zast. do skoku w dal, 26 zast. do woltyżów na koniu wszerz, 17 zast. do skoku w wyż, 12 zast. do zapasów, 10 zast. do kozła, 8 zast. do różności, 7 zast. do gier, 6 zast. do pomostu, 6 zast. do maczug, 5 zast. do skoku o tyczce, 4 zast. do woltyżów na koniu wzdłuż, 4 zast. do ćwiczeń laskami, 4 zast. do szermierki, 4 zast. do kółek, 3 zast. do wspierania ciężarami, 2 zast. do ćwiczeń opornych, 2 zast. do budowania piramid, 2 zast. do żerdzi pionowych, 2 zast. do szermierki na pięście, 1 zast. do ćwiczeń wolnych, 1 zast. do woltyżowania na umyślnie skonstruowanych łękach, 1 zast. do ćwiczeń z długiem wywijadłem, 1 zast. do palcatów, 1 zast. do ćwiczeń towarzyskich, 1 zast. do ciskania oszczepem, 1 zast. do orczyka, 1 zast. do wspinania po linie, 1 zast. do tańców narodowych.

Po ukończeniu ćwiczeń zeszły się wszystkie zastępy w zwarte kolumny i odeszły z boiska, a wystąpiło przeszło 30 zastępów, złożonych z członków gron nauczycielskich do ćwiczeń na przyrządach, a mianowicie ćwiczyło 23 zastępów na drążku, 13 zastępów na poręczach, 8 zastępów na koniu wszerz, 2 zastępy na kółkach, 1 zastęp na stole służącym do woltyżowania. Tu widzieliśmy trudniejsze ćwiczenia

złożone, — czwartego i piątego stopnia trudności — wykonane z niesłychaną brawurą, a przytem z nadzwyczajną precyzyą i elegancyą. Tak dla nieznawców, jak i dla znawców był to widok niebywały, w każdym bowiem ruchu spostrzedz można było siłę i zręczność, odwagę i przytomność umysłu, w połączeniu z pięknem trzymaniem ciała, co wszystko świadczyło o tem, do jakich to świetnych wyników dojść można wytrwałą pracą i długiem a pilnem wyćwiczeniem.

Sokoły z okręgu morawskiego i w tym dniu z równem powodzeniem okazali ćwiczenia w krążeniu maczugami, podczas czego, mimo skwaru słonecznego i oparzelin ciała odbywały się zawody w zapasach. Stanęło do nich 12 mężów, którzy losem ustawieni we dwójki walczyli ze sobą o palmę pierwszeństwa. Zwycięzcą został Słoweniec druh Benčan z Lublany.

Na zakończenie ćwiczeń wystąpiło 300 chwatów ze Sokoła praskiego, z okręgu podbiałogórskiego i Średnich Czech, na boisko i na rozkazy druha Klenki wykonało wspólne ćwiczenia żelaznemi laskami, które przepięknie ułożone, przedstawiały nader efektowne obrazy, a wykonane z drobiazgową dokładnością i męską energią wywoływały podziw u zgromadzonych widzów, świadcząc o wybornej dyscyplinie sokolich szeregów i o poświęceniu się dla sprawy.

We wtorek 30. czerwca od godziny 7. rano odbywały się zawody jednostek, do których się zgłosiło 36 zuchów, a to: w skoku w dal — zwycięsca druh B. Potůček z Pragi, przeskoczył w dal 5·40*m*, w rzucaniu ciężarem — zwycięzca dr. G. Zemianek z Pragi, rzucił ciężar 15*klg* ważący na 6·70*m* daleko, we wspinaniu się wolnem na linie — zwycięzca Ant. Kasalicky z Pragi, wspiął się bez pomocy nóg 7*m* wysoko w 9·02 sekundach, w końcu w biegu — zwycięzcy Mir. Preissler z Pragi i Ludw. Očenaski z Žižkowa, przebiegli przestrzeń 200*m* w 24·6 sekundach.

Zważywszy powyższe wyniki, przekonujemy się, że i cudzoziemcy nie wiele takich policzą.

Oto w krótkości nieudolnem piórem skreślone igrzyska sokole, a reasumując powyższe twierdzimy śmiało, że czescy Sokoły przed obliczem zgromadzonego ludu dali niezbity dowód swej dojrzałości, oraz że mogą być słusznie dumni z owoców swej pracy, my zaś Sokoły polscy z całej piersi i z głębi serca wołamy naszym druhom pobratymcom „Na zdar“ do dalszej pracy.

Ćwiczenia na drążku.

(Ciąg dalszy).

H. Wymyki.

II. Stopień.

1. Wymyk nachwytem z naskoku.
2. „ podchwytem.

III. Stopień.

1. Wymyk nachwytem ze zwieszenia.
2. „ podchwytem ze zwieszenia
3. „ dwuchwytem „ „
4. „ nachwytem: zamachem.
5. „ „ ręce podal.
6. „ „ „ skrzyżnie.
7. „ przodem skośny zewnątrz rąk.
8. „ tyłem nachwyt.
9. „ „ „ z wywij. w zw. leżąc.
10. „ „ dwuchwyt.
11. „ „ „ „ „ „
12. „ „ nachwyt zamachem.

13. Wymyk przedudem zewnątrz, z zw. leżąc.
14. „ „ w środku, „ „
15. „ „ zewnątrz — z wywij.
16. „ „ w środku — „
17. wyciąg nachwyt.
18. „ podchwyt.
19. „ ręka na ręce.
20. „ ręce skrzyżnie.
21. „ „ podal.
22. „ tyłem nachwyt.
23. „ „ „ z zwiesz. tyłem.

IV. Stopień.

1. Wymyk z naskoku do podp. na barki.
2. „ „ ręka na poręczy (przedbarku).
3. „ „ o ramionach prostych.
4. Wymyk przodem skośny w środku rąk.
5. „ tyłem podchwytem.
6. „ „ „ z zwiesz. tyłem.
7. „ „ „ z zwiesz. leżąc na przedudziu.
8. Wymyk tyłem podchwytem zamachem.
9. „ przedudem zewnątrz z naskoku.
10. „ „ w środku „
11. „ tyłem nachw. z obrot. do podp. przodem.
12. „ okrakiem zamachem.
13. „ przedudami rozkrocz. zamachem pośr.
14. „ „ spojono „ „
15. wyciąg tyłem dwuchwyt.

V. Stopień.

1. Wymyk jednorącz z naskoku.
2. „ przedudami w środku zamachem.
3. „ „ rozkrocznie z naskoku.
4. „ „ spojono z naskoku.
5. „ w przedudach z zwiesz. na przedudach.
6. wyciąg tyłem podchwytem.
7. „ „ do podporu przodem.

(C. d. n.)

Projekt ćwiczeń wolnych

mających się odbyć podczas uroczystości jubileuszowej, nadesłany po 20. grudnia 1891 (opóźniony).

Dewiza: „**W jedności siła**“.

Post. zasadna, R. skurczone:

I. 1. R. wprzód — zakrok lewą.
2. R. w bok — wykrok lewą.
3. R. wpion — rozkrok lewą (4).
5, 6, 7, (8) przeciwnie.

II. 1. R. wstecz — wypad lewą wprzód.
2. R. wpion — rozkrok lewą.
3. R. w bok — wykrok lewą do środka (4).
5, 6, 7, (8) przeciwnie.

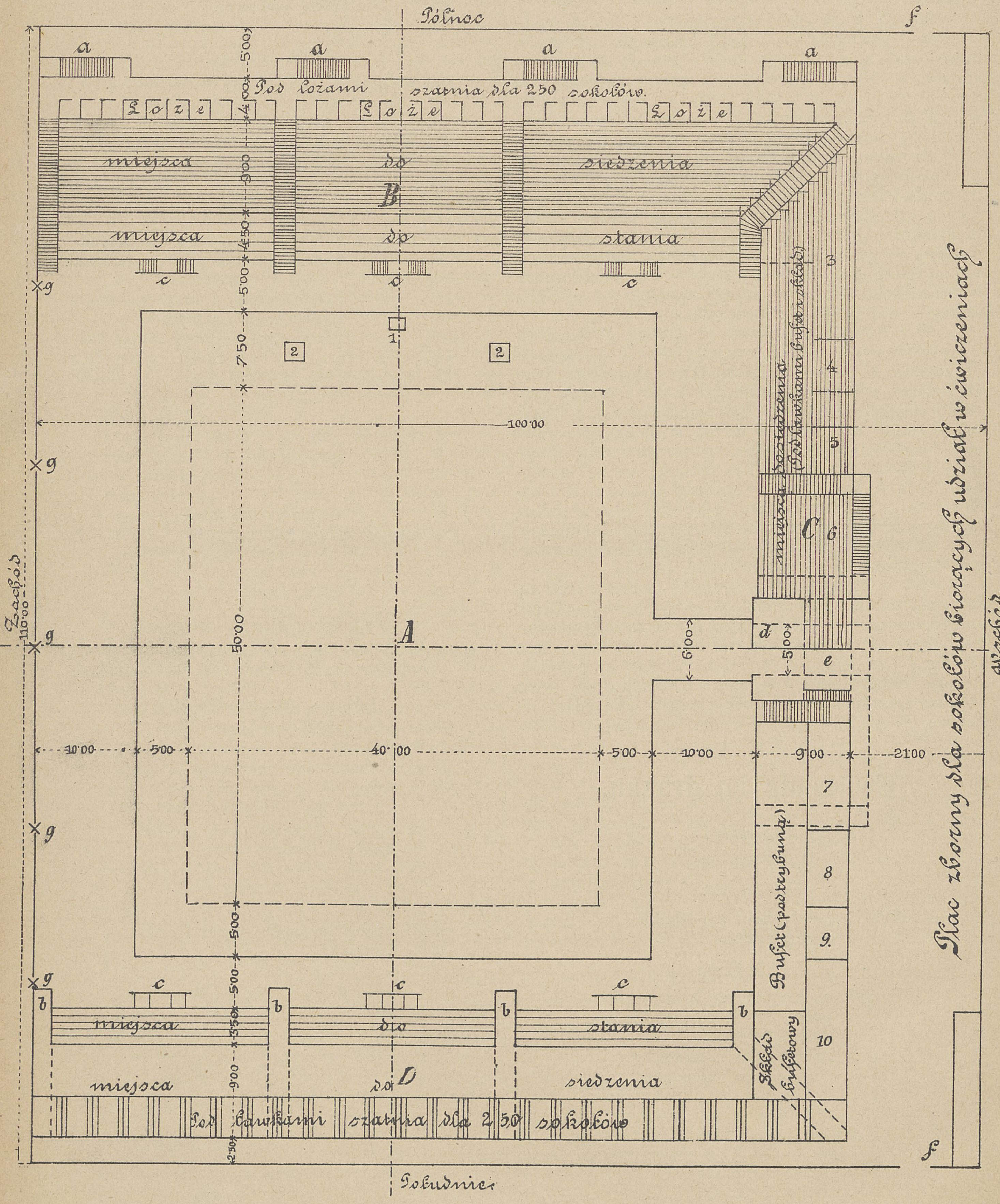
III. 1. R. w bok — ¼ obr. w lewo — zakrok lewą.
2. R. wprzód do środka — nawrót do post. kucznej.
3. L. r. wpion, P. r. w dół } zewnątrz — wypad lewą w bok (4).
5, 6, 7, (8) to samo.

IV. 1. R. wpion — ¼ obr. w prawo zakrok l.
2. R. w bok ½ obr. w lewo na palcach.
3. R. wpion skos — klęknij prawą (4).
5, 6, 7, (8) to samo.

V. 1. L. r. wpion skos, P. r. wstecz } — wypad lewą wprzód.
2. P. r. wpion skos, L. r. wstecz } — zakrok lewą na palce.
3. R. wpion do środka — ¼ obr. w lewo (4).
5, 6, 7, (8) to samo.

Szkic boiska dla ćwiczeń jubileuszowych we Lwowie.

Rzut poziomy 1:500



Objaśnienia do szkicu boiska.

A Boisko dla ćwiczeń gimnastycznych dla 500 sokołów;
B trybuna główna, z lożami ławkami, stopniami do stania i szatniami;
C trybuna boczna, z ławkami estradą dla orkiestry, bufetami, składami i innemi ubikacyami;
D trybuna tylna z ławkami, stopniami do stania i szatniami;
a schody od lóż niższych do wyższych;
b schody do miejsc siedzących;
c schody do miejsc stojących;
d orkiestra;
e brama dla gimnastyków do wejścia na boisko;
f bramy w oparkanieniach dla fur z przyrządami;
g wejście na boisko i do trybun dla gości i widzów;
h schody do orkiestry;
1 trybuna dla naczelnika kierującego ćwiczeniami gimnast.;
2 stoły dla przodowników okazujących ćwiczenia;
3 skład narzędzi i przyrządów gimn.;
4 nauczyciele;
5 gospodarze;
6 kancelarya komitetu jubileuszowego;
7 pogotowie sanitarne;
8 straż bezpieczeństwa;
9 policya;
10 straż ogniowa.

Teren boiska: płaszczyzna prawie pozioma z bardzo małym spadkiem ku zachodowi.

Na trybunach: 35 lóż niższych,
39 lóż wyższych,
około 3.000 miejsc siedzących,
około 1.000 miejsc stojących.

Uroczystość jubileuszowa.

Podobnie jak w grudniu, odbywały się w styczniu dalsze posiedzenia sekcyj.

Na posiedzeniu sekcyi dekoracyjnej w dn. 12. grudnia, wybrano przewodniczącym druha Jana T. Kudelskiego, zastępcą P. Harasimowicza, sekretarzem H. Perier. Druhowi A. Broniewskiemu i P. Harasimowiczowi polecono wypracowanie planu dekoracyi budynku Sokoła. Druh H. Perier zobowiązał się przedłożyć szkic tablicy pamiątkowej, zaś druh P. Harasimowicz przyrzekł ozdobić tylną ścianę sali herbem Polski, Rusi i Litwy wielkich rozmiarów ozdobionego emblamatami sokolemi i narodowemi.

Dnia 12. stycznia odbyło się drugie posiedzenie sekcyi budowniczej, na którem przewodniczącym wybrano druha Henryka Czaplickiego, zastępcą Wacława Ibiańskiego, sekretarzem E. Biernackiego. Bieńkowski zdaje sprawę z dotychczasowych czynności powtórnie przedstawiając plan budowy boiska. Uchwalono udać się do pp. budowniczych i architektów z prośbą o wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów, w przekonaniu, że wszyscy polscy technicy we Lwowie zamieszkali, zwłaszcza specyaliści, przyjmą chętny udział w zaprojektowaniu i obrachowaniu kosztu budowy rzeczonych trybun i budynków, a to w celu wykonania dzieła odpowiadającego podniosłej uroczystości sokolej i godności narodowej, oraz zalecającego się praktycznością i najlepszem rozwiązaniem architektonicznem. W tym celu wybrano komisyę złożoną z Bieńkowskiego, Ibiańskiego i Krzyżanowskiego upoważniającą do podania odpowiednich wskazówek i objaśnień. Dotyczące plany (lub przynajmniej szkice wystarczające) i kosztorysy, do dnia 15. lutego r. b. pod adresem Sokoła we Lwowie (ul. Zimorowicza) nadesłać należy. Sekcyi sekretarskiej przekazano wystosowanie prośby do Rady miejskiej o udzielenie gruntów w Parku Kilińskiego pod budowę boiska. Wydziałowi Sokoła poruczono odniesienie się do Tow. nauczycieli szkół wyższych w celu przemiany boiska na stałe dla uczniów szkół średnich. Do przedłożenia planów naznaczono termin 1 miesięczny.

W dniach 14. i 16. stycznia odbywały się posiedzenia sekcyi techniczno-gimnastycznej, na którem członkowie Grona nauczycielskiego przedstawili projekta nadesłane na konkurs. Wobec tego, że z przedstawienia jednej osoby nie można nabrać należytego obrazu, uchwalono, ażeby wszyscy członkowie Grona na godzinie ćwiczeń po 3 projekta przerobili, a komisya ścisłejsza ma ocenić, który z projektów odpowiada warunkom konkursu, poczem najlepsze odszczególnić podaniem do wiadomości nazwisk autorów. Wynik konkursu podajemy w artykule p. t. „Wynik konkursu“.

Na posiedzeniu sekcyi sztandarowej, odbytem w dniu 16. stycznia, wybrano przewodniczącym A. Bojarskiego, zastępcą J. Krzyżanowskiego, sekretarzem T. Moszyńskiego. P. J. Marszałkiewiczowa w imieniu komitetu pań zajmujących się sprawieniem sztandaru, zdaje sprawę z dotychczasowych czynności, oznajmiając, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do dwóch tygodni ukończony zostanie. Rysunek drzewca i szczytu (Sokoł w locie) ma być przedłożony na następnem posiedzeniu.

Sekcya kwaterukowa odbyła posiedzenie dn. 19. stycznia. Przewodniczącym sekcyi wybrany J. Lang, zastępcą W. Kropiński, sekretarzem J. Smutny. Uchwalono udać się z prośbą o pomoc w rozkwaterowaniu gości do Prezydyum miasta Lwowa, do mieszkańców, Rady szkolnej okręgowej, do Tow. „Gwiazdy“ i „Skały“ jak również Kasyna miejskiego, przekazując wystosowanie odpowiednich pism sekcyi sekretarskiej. Wyrażono życzenie, ażeby zgłoszenia najpóźniej na miesiąc przed uroczystością były przyjmowane. Dla ułatwienia komunikacyi przybyłym gościom, uchwalono udać się z prośbą do właścicieli powozów o bezpłatne w tym dniu ich użyczenie. Do dyrekcyi tramwayowej zaś o wysłanie jak największej liczby wozów na dworzec.

Dnia 29. stycznia odbyło się posiedzenie sekcyi sekretarskiej. Przewodniczący dr. G. Małachowski, obecnych 5 członków sekcyi. Przekazane przez pojedyncze sekcye czynności rozdzielono pomiędzy członków.

Dnia 27. stycznia odbyło się posiedzenie sekcyi dekoracyjnej. Przewodniczył J. Kudelski. Perier przedłożył szkic tablicy pamiątkowej, zaś Kudelski plan dekoracyi sali i budynku Sokoła.

Wynik konkursu

na ułożenie ćwiczeń wolnych podczas uroczystości jubileuszowej.

Na skutek rozpisanego konkursu nadesłano ogółem 9 projektów, z których ostatni jako zgłoszony po dniu 20. grudnia nie został przyjęty. Jak to już w rubryce „Uroczystość jubileuszowa“ podajemy, członkowie „Grona nauczycielskiego“ przećwiczali każdy z projektów, a nawet niektóre z nich na godzinie ćwiczeń członków, poczem komisya ściślejsza złożona z 6 członków, każdą figurę szczegółowo omawiała i oceniła, głównie bacząc na piękny układ, loiczne rozwinięcie, a mimo to łatwe wykonanie. Na posiedzeniu „Grona“ odbytem d. 25. stycznia w obecności 22 członków, druh A. Durski w imieniu komisyi przedłożył rezultat konkursu. Jako najodpowiedniejszy uznany został projekt pod dewizą „W górę skrzydła!“, drugim uznano projekt „Jeden za wszytkich, wszyscy za jednego“, trzecim projekt „Sokoli lot“. Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem pierwszego jest druh Władysław Janikowski zastępca kierującego nauczyciela Sokoła, drugiego Jan Durski, obaj członkowie lwowskiego Grona nauczycielskiego, trzeciego zaś druh Feliks Walter, członek Grona nauczycielskiego w Krakowie. Zwycięzców nagrodzono oklaskami. Nadto uchwalono wyrazić wszystkim autorom nadesłanych projektów uznanie i serdeczne podziękowanie. Nadesłanie licznych projektów świadczy o wielkiem zainteresowaniu się uroczystością, z czego czerpiemy otuchę, że jeden z najgłówniejszych punktów programu uroczystości jubileuszowej, wypadnie odpowiednio do idei jakiej Sokoł służy.

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Otrzymaliśmy następujące pismo do umieszczenia:

Wydział Towarzystwa gimnastycznego Sokoł we Lwowie na posiedzeniu z d. 9. b. m. rozpatrzył umieszczony w „Przewodniku gimnastycznym“ nr. 1. z r. 1892 wniosek Szanownego Wydziału w Łańcucie co do jednolitego stroju uroczystego Pań należących do grona członków Sokoła i po wyczerpującej dyskusyi uchwalił znaczną większością głosów:

1. Wydział Sokoła jako taki uważa się kompetentnym do uchwalenia dla pań należących do grona członków Sokoła jedynie sokolego stroju uroczystego, a przeto ściśle w przyjętych granicach kroju, barwy, materyi i oznak, tudzież regulaminu określającego używanie tego stroju.

2. Wydział Sokoła wyraża przekonanie, że z powodów powyższych, głównie zaś wskutek przepisów regulaminowych, jednolity strój sokoli dla pań należących do grona członków Sokoła byłby bezcelowym i bezużytecznym, że natomiast w razie zwolnienia zastrzeżeń regulaminowych mogłoby używanie stroju takiego przyjęte w szerszych kołach spowodować ujmę dla powagi i godności Towarzystwa.

3. Wydział Sokoła uważa z powyższych powodów za właściwe odmówić swej sankcyi jakiemukolwiek jednolitemu strojowi uroczystemu pań należących do grona członków polskich Towarzystw gimnastycznych.

Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego Sokoł.

We Lwowie dnia 10. stycznia 1892.

Brody. Za słowa zachęty serdeczne „Bóg zapłać“. Bądźcie pewni, że nie szczędzimy ni trudu ni grosza, by bodaj w części zrównać się z drużynami sokolemi, które nas wyprzedziły. A choć późno stanęliśmy do szeregu szermierzy pracujących na niwie ojczystej, około swiętej nam sprawy, mamy przecież nadzieję, że praca nasza nie pójdzie na marne.

I już dzisiaj z prawdziwą rozkoszą, jakkolwiek to trochę samochwalstwem trąci, zaznaczyć musimy, iż zaszczepiona przez kilku ludzi dobrej woli w naszem społeczeństwie idea sokola przyjęła się bardzo szczęśliwie, czego niezbitym dowodem jest, że Towarzystwo nasze liczy obecnie do 90 członków, co w zestawieniu z szczupłą liczbą ludności mogącej pojąć nasze wzniosłe cele, przedstawia dość znaczny bo około 45%. Czyż to nie dosyć, jak na czteromiesięczne pisklę?

Ale nie sądźcie, byśmy pracę naszą ograniczali li tylko na zbieraniu członków, pracujemy ile sił starczy i w innych kierunkach, i tak rozpoczęliśmy ćwiczenia gimnastyczne na razie w pożyczonej, bo gimnazyalnej sali i które odbywają się trzy razy tygodniowo.

Ćwiczeniami kieruje całkiem bezinteresownie profesor gimnastyki p. Emil Heythum, któremu niech nam wolno będzie na tem miejscu wyrazić serdeczne podziękowanie. Również serdeczne dzięki składamy tutejszemu c. k. dyrektorowi gimnazyum p. Franciszkowi Adlofowi, który z całą gotowością pozwolił nam tak długo, jak tylko tego będziemy sobie życzyć, korzystać z sali gimnastycznej.

Nadto Wydział Towarzystwa krząta się około urządzenia przedstawienia amatorskiego na nasze cele i jest wszelka nadzieja, iż w pierwszej połowie lutego przedstawienie to przyjdzie do skutku.

Wreszcie na posiedzeniu Wydziału odbytem dnia 15. stycznia b. r. uchwalono dać bal sokoli, w którym to celu wybrano osobny komitet z 20 członków złożony.

Krótki nasz byt, toż nic dziwnego, że historya naszego rozwoju nie długa.

Chicago 16. grudnia 1891 r. Będąc na dalekim zachodzie, na wolnej ziemi amerykańskiej nie zawsze mamy sposobność do odbierania nowin z życia braci naszych w ojczyźnie Polsce, a szczególnie bardzo mało mamy wiadomości o pracach i postępie Sokołów polskich w kraju. Przypisać to możemy sami sobie, gdyż składając się po większej części z narodu prostego, zerwaliśmy stosunki z krajem rodzinnym i oddajemy się całkowicie pracy i przedsiębiorstwu amerykańskiemu. Czasopisma polsko-amerykańskie także zamiast nas pouczać lub dostatecznych dostarczać nam wiadomości z kraju, wolą pomiędzy sobą kłótnie nic dobrego nie przynoszące prowadzić i obrzucać się błotem kalumnii.

I tak przez długie lata emigracya polska znajdowała się w letargu dbając tylko własny byt, a zapominając o oświacie, o postępach i o długu jaki winna jest Ojczyźnie zostawiając ją bez pomocy.

Dopiero w ostatnich kilkunastu latach duch narodowy w sercach Polaków tutejszych odżył, założono kilka organizacyi jak n. p. „Związek narodowy Polski“, który ma świetne cele narodowe, lecz niestety dla braku zgody pomiędzy Polonią nie może się tak rozwijać, jakby tego życzyć należało. Tak samo idąc za przykładem braci Czechów kilku dobrze myślących Polaków zorganizowało pierwsze polskie Towarzystwo gimnastyczne w Ameryce pod nazwiskiem „Sokoł Polski nr. I.“ Była to szczęśliwa myśl, gdyż młodzież polska nie mając odpowiedniego zatrudnienia w chwilach wolnych psuła się i wynaradawiała. Dziś Bogu dzięki, po trzyletniej mozolnej pracy, walcząc z różnemi przeszkodami i z przesądem wielu polskich rodziców, Sokoł polski liczy 56 członków, 42 uczniów jakoteż 20 uczenic zostających pod opieką sokółek polskich; sprawił przyrządy gimnastyczne wartości 300 dol. i ma w swojej kasie około 200 dol. Celem Sokoła polskiego jest nietylko odbywanie ćwiczeń gimnastycznych, lecz także podtrzymywanie ducha narodowego, obchodzenie pamiątek i rocznic narodowych, używanie zawsze i wszędzie mowy polskiej i wspieranie się wzajemne w razie nieszczęścia lub choroby. Fundament pod młode to Towarzystwo dość dobrze położony i nie mamy obawy, ażeby się ono rozchwiało, lecz brak nam odpowiednich nauczycieli; brak nam podręczników gimnastycznych, z którychby Sokoł polski mógł korzystać przez wprowadzanie różnych ćwiczeń gimnastycznych i przysposabianie tym sposobem biegłych nauczycieli. Dowiedziawszy się z gazet polskich o Sokole lwowskim jako najstarszym z Sokołów polskich w kraju, który w roku przyszłym obchodzić zamyśla 25-letnią rocznicę założenia swego, udajemy się do Was szanowni Bracia z prośbą o łaskawe udzielenie nam rad i wskazówek dla lepszego rozwoju naszego Towarzystwa i jeżeli można, o łaskawe przysłanie nam podręczników i regulaminów dotyczących gimnastyki. Zarazem prosimy o bliższe informacye co do tego obchodu, gdzie i kiedy tenże się odbędzie i o podanie nazwisk komitetu urządzającego ten obchód. Jestto zapewne prośba zanadto śmiała i wymagająca, lecz wybaczcie nam szanowni Bracia; nie mając tutaj sposobu do lepszego rozwijania się, gdzież mamy się udać, jeżeli nie do naszych braci w kraju? Chcielibyśmy także szanowni Bracia tym sposobem lepiej z Wami zapoznać się i zbliżyć się do Was jako dzieci jednej matki Polski, jako Sokoły z jednego gniazda polskiego, którzy winni trzymać się hasła „Jedność — życie, Śmierć — rozbicie!“

Mając nadzieję, iż szanowni Bracia prośbę naszą przychylnie przyjąć raczycie, a temsamem dodacie nam zachęty do dalszej pracy, zasełamy Wam braterskie pozdrowienie.

W imieniu „Sokoła Polskiego nr. I.“

Kazimierz Żychliński, prezes.

800. S. Aihland Are. Chicago Ills.

(Wydział Sokoła lwowskiego wystosował do Sokoła w Chicago odpowiedź w myśl życzeń zawartych w korespondencyi, a nadto zaproszenie do udziału w uroczystości jubileuszowej. Miło nam będzie powitać braci druhów z Ameryki. Red.)

Czerniowce. W piątek 22. stycznia w lokalu czerniowieckiej Czytelni polskiej zgromadziło się kilkudziesięciu członków, przeważnie młodzieży, celem narady nad projektem założenia Sokoła, podniesionym przez „Gazetę Polską“. Zebranie zagaił red. Kołakowski i zaprosił na przewodniczącego zebrania chwilowo bawiącego w Czerniowcach p. Leona Węglińskiego. W końcu zapadła jednomyślna uchwała, ażeby w łonie Czytelni pomiędzy członkami tejże zawiązać sekcyę gimnastyczną Sokoł. Jako członkowie czynni, wpisało się natychmiast 30 osób ze wszystkich stanów społeczeństwa tamtejszego. Ci wybrali zarząd Sokoła z czterech członków, a to pp. inżyniera Elstera Edmunda, jako naczelnika; Kołakowskiego Klemensa, jako sekretarza; Bentkowskiego Teofila, jako skarbnika i Sztrzemczyka Juljusza, jako rekwizytora. Do powyższego zarządu, w myśl statutów Wydział Czytelni wydeleguje ze swej strony dwóch członków, a nadto prezes Czytelni będzie z mocy swego urzędu przewodniczącym sekcyi. Zarządowi polecono, aby jak najrychlej wprowadził Sokoła w życie. Ponieważ równocześnie odbywała się we Lwowie w Kasynie miejskiem wspólna wieczerza dla weteranów z r. 1863, przeto zgromadzeni wysłali na ręce prezesa Towarzystwa weteranów z r. 1863, p. architekty Janowskiego we Lwowie, następujący telegram: „Rocznicę dzisiejszą uczciliśmy w tej chwili przez założenie na Bukowinie polskiego Sokoła, który weteranom zgromadzonym na obchodzie w Kasynie miejskiem, przesyła pierwsze swoje pozdrowienie: „Czołem od czujnych kresów!“ Tak rozpoczął życie Sokoł kresowy.

Inowrocław w styczniu 1892. W mieście tutejszem, gdzie obok naszego Towarzystwa istnieją jeszcze 4 Towarzystwa polskie, trudno Sokołowi naszemu rozwinąć skrzydła do wyższego lotu. Pomimo tego, że zadanie nasze nie jest dotąd tak zrozumiane, jakby było tego potrzeba, to jednak nie zrażamy się i idziemy naprzód, jak na Sokołów przystoi.

I dziś, choć jeszcze nie wszystkie nadzieje
Nam się ziściły, choć nam jeszcze wiele
Trzeba przejść nocy, pokąd nie zadnieje,
Spieszymy z wiarą — tam, gdzie nasze cele.

W październiku z. r. dało nasze Towarzystwo wieczorek teatralny i zabawę. Wynik takowych był świetny, a publiczność tutejsza wyniosła to przekonanie, że jeżeli gdzie, to tylko w gronie Sokołów można mile i pożytecznie spędzić wieczór. Wyraz też tego uznania znaleźliśmy w pismach publicznych, jak mamy tego dowód w korespondencyi pisanej z Inowrocławia do wychodzącego w Poznaniu codziennego czasopisma „Postępu“. Wspomniany korespondent w nr. 261 rzeczonej gazety tak opisuje naszą zabawę:

„Inowrocław, 10. listopada 1891. W sobotę, dnia 31. października r. b. dało tutejsze Towarzystwo gimnastyczne Sokoł na sali hotelu Basta wieczorek teatralny składający się z chórowego śpiewu: „Pochód Sokołów“ wykonanego na 4 głosy męskie przez członków Towarzystwa pod dyrekcyą kompozytora p. E. Komnicka, dalej z koncertu instrumentalnego wojskowej muzyki i przedstawienia scenicznego p. t. „Surdut i Siermięga“. Energia i poświęcenie, jakie charakteryzują naszych Sokołów i tutaj się odźwierciadliły. Każdy numer programu wykonany był po mistrzowsku; zdawało się niekiedy, że się widzi nie amatorów, lecz artystów na scenie. Zabawa, która się następnie po przedstawieniu wywiązała, miała rzeczywiście charakter zabawy rodzinnej; trudy fizyczne podczas ćwiczeń zrównały i zbratały Sokołów tak, że stan, wiek i stopień wykształcenia nie tworzyły różnicy, lecz przeciwnie złączyły się w harmoniją całość. Zaproszeni goście zdumiewali się nad taktyką wzorową i uprzejmością Sokołów, a niechętni temu Towarzystwu przyznać musieli słuszność szlachetnej dążności jego, którego hasłem: karność, równość, łączność i braterstwo“.

Dnia 28. lipca z. r. rozesłało nasze Towarzystwo do wszystkich Towarzystw gimnastycznych w W. Ks. Poznańskiem okólnik w sprawie związku prowincyonalnego Sokołów Wielkopolskich. Myśl ta znalazła chętne przyjęcie. Opierając się na tem zaprosiliśmy drugim okólnikiem z dnia 30. listopada z. r. wszystkich prezesów odnośnie delegatów na zebranie do Gniezna dnia 6. grudnia r. z. i przedłożyliśmy takowym ustawy Związku. Ustawy te po dłuższej debacie i wskutek objawionej różnicy zapatrywań, nie zostały całkiem przyjęte; wybrano przeto komisyę składającą się z pp. dr. med. Krzymińskiego, dr. med. Kubackiego i adwokata Chrzanowskiego, do ściślejszego zbadania resp. uwzględnienia poszczególnych życzeń i przedłożenia tak zmodyfikowanych ustaw następnemu zebraniu, które w krótkim czasie prawdopodobnie nastąpi. Przez związek ten obiecujemy sobie wiele; da on możność popisów wspólnych tak żupowych, jak i prowincyonalnych, pobudzi zatem więcej gorliwość, a członków do regularniejszego udziału w ćwiczeniach, zapozna szerszą publiczność z naszemi dążnościami, a prasie naszej da sposobność do zwrócenia uwagi naszemu społeczeństwu na ważne u nas zadanie Towarzystw gimnastycznych. Prócz tego związek taki przyczyni się do większej łączności, jednolitych ćwiczeń, wspólnego popierania się i dopomagania nowo założyć się mającym Towarzystwom na prowincyi. Bez podobnego związku dążności nasze byłyby miejscowe, a liczba dotychczasowa naszych Towarzystw zamiast wzrastać i roztaczać coraz szersze koło zwolenników gimnastyki w naszym kraju, malałaby, lub wiodła wegetacyjny żywot. Związek wymieniony jest więc koniecznie potrzebnym, a zwłaszcza dla nas tutaj w zaborze pruskim, gdzie na żadne poparcie władz nie możemy liczyć, gdzie istnienie narodowe jest od nas samych zależnem.

Towarzystwo nasze posiada sztandar; do wystąpień jednakże zewnętrznych nie mogliśmy uzyskać zezwolenia tutejszej policyi. Skoro z ustąpieniem żelaznego księcia zawiał dla nas łagodniejszy wiatr od tronu, udaliśmy się z prośbą o pozwolenie noszenia naszego sztandaru do naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego p. br. von Wilamowitz-Moellendorfa, od którego przez bydgoską regencyę d. 19. października r. z. otrzymaliśmy przychylną odpowiedź, mocą której możemy teraz bez żadnej obawy przy zewnętrznych występach naprzód ze sztandarem kroczyć. Ponieważ w razie podobnych zatargów z władzą policyjną mogłoby się które z Towarzystw w Wielkopolsce na to pismo powołać, dlatego podajemy takowe poniżej dosłownie w oryginale:

Bromberg, den 19. October 1891.

Der Regierungs-Praesident.

Auf das an den Herrn Ober-Praesidenten gerichtete Gesuch vom 26. Juni d. Js. wegen Ertheilung der Genehmigung zur Führung einer Fahne erhaelt der Vorstand im Auftrage und Namen des Herrn Ober-Praesidenten hiermit zum Bescheide, dass einer besonderen Genehmigung zur Führung der in dem Besitz des Vereins befindlichen Fahne in ihrer jetzigen Beschaffenheit — blaues, mit Goldfrancen besetztes, viereckiges Fahnentuch, welches die Inschrift „Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ w Inowrocławiu“ führt — nicht bedarf.

Der Regierungs-Praesident. In Vertretung v. Gruben.

An den Vorstand des gymnastischen Vereins „Sokol“ z. H. des Vorsitzenden Herrn Herbst Inowrazlaw.
Jo Nr. 3.630 D I b.

W końcu nadmieniamy, że Towarzystwo nasze ze względu na ważność zapoznania osób, nienależących jeszcze do naszego Towarzystwa z zadaniem i dążnością Towarzystw gimnastycznych, zaabonowało na cały rok z kasy Towarzystwa 3 egzemplarze „Przewodnika“, który będzie wyłożony do czytania tutejszych lokalach: 1. p. W. Gruszczyńskiego (Hôtel Victoria), 2. p. K. Nowakowskiego

(skład win i delikatesów), 3. p. W. Niklewskiego (cukiernia).

Rocznicę śmierci nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza połączoną z obchodem listopadowym, obchodziliśmy wspólnie d. 28. listopada 1891 r. Okolicznościowe odczyty, deklamacye i pieśni patryotyczne wypełniły ten pamiątkowy wieczór, który pozostanie nam w miłej pamięci.

Lwów. Dnia 9. stycznia odbyło się posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem zastępcy prezesa dra Czarnika. Po przyjęciu rachunków za miesiąc grudzień, uchwalono druhowi M. Jonaszowi wyrazić publiczne podziękowanie za dar 50 zł., ofiarowanych na zakupno sąsiedniej realności. Druh F. Bieńkowski przedkłada imieniem komisyi wnioski w sprawie zaprowadzenia stroju sokolego dla pań. Odpowiedź Wydziału na wniosek Wydziału Sokoła w Łańcucie umieszczamy na czele Spraw Tow. Na żądanie p. hr. T. Dzieduszyckiego ustanowiono godzinę ćwiczeń dla dzieci w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—12 w południe za opłatą 50 zł. miesięcznie. Druga podobna lekcya odbywać się będzie od 12—1 w południe pod temi samemi warunkami. Na wniosek gospodarzy uchwalono pobierać od wynajmujących salę Tow. na koncerta zadatek, który w razie odwołania przepada na korzyść Tow. Uchwalono wydać nakładem Tow. podobiznę Kościuszki nadesłaną przez H. Rewakowicza, a uzyskany dochód przeznaczyć na cele Sokoła. Druh Bieńkowski przedkłada sprawozdanie komisyi ubiorowej, które przyjęto do wiadomości. Sokołowi w Cieszynie uchwalono bezpłatnie ofiarować roczniki „Przewodnika“. Odczytano podziękowanie Sokoła cieszyńskiego za ofiarowany dar 100 zł. Przyjęto drugiego pisarza dla kancelaryi. W sprawie zabezpieczenia emerytury dla naczelnika druha A. Durskiego, uchwalono odłożyć do czasu zawiązania związku, w którym znajdować się będzie odpowiedni punkt co do zabezpieczenia nauczycieli pracujących w Tow. sokolich. Jednemu członkowi zniżono opłatę za ćwiczenia do połowy. Dwóch członków wystąpiło z powodu przeniesienia. Do Towarzystwa przyjęto 17 członków.

Posiedzenie Komitetu zabawowego odbyło się dnia 19. stycznia. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe z odbywanych koncertów i przedstawienia amatorskiego, które zatwierdzono. Biorącym w tym przedstawieniu osobom, uchwalono wyrazić podziękowanie za poniesione trudy. Otrzymany zysk przeznaczono w całości na fundusz jubileuszowy. W dniu 2. lutego odbyć się ma koncert urządzony staraniem p. P. Stróżeckiej, a ze współudziałem p. Patkiewiczównej, T. Borkowskiego i Tow. śpiew. „Lutnia“. Uchwalono turę koncertów muzyk wojskowych na miesiąc luty.

Łańcut. Staraniem Sokoła w Łańcucie odprawiono 22. stycznia b. r. w 29-letnią rocznicę powstania żałobne nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym. Świątynia przepełnioną była licznie zgromadzoną publicznością. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni narodowe. Wieczorem w sali Sokoła odbył się tego dnia wieczorek. Rozpoczął się odczytem, poczem nastąpił koncert produkcyj chóru Sokoła, deklamacyj, gry na fortepianie, zakończony 2ma obrazami z żywych osób.

Nowy Sącz 7 stycznia 1892. W dniu 6. stycznia o godzinie 4. popołudniu odbyło się w sali Sokoła doroczne walne zgromadzenie. Zagaił je prezes po stwierdzeniu potrzebnego do uchwał kompletu, a po odczytaniu i przyjęciu ostatniego protokołu złożył sprawozdanie z czynności Wydziału, z którego przytaczamy, co najważniejsze.

W roku 1891 powierzyła krajowa Rada szkolna tutejszemu Sokołowi naukę gimnastyki młodzieży gimnazyalnej, którą rozpoczęto 8. stycznia 1891, publiczny popis roczny odbył się 24. czerwca z powszechnym uznaniem, a obecnie od września rozpoczęliśmy drugi rok szkolny. Ilość uczniów gimnazyalnych jest obecnie 128, podczas gdy na pierwszym roku było zapisanych 160, jako następstwo zmniejszenia się frekwencyi tutejszego gimnazyum.

Panienek uczęszczało na gimnastykę w ubiegłej zimie 4, chłopczyków 10, obecnie panienki nie korzystają z nauki, chłopców jest zapisanych 7; na szermierkę uczęszczało ubiegłej zimy 5, których liczba nie uległa zmianie. Natomiast członkowie, którzy tamtej zimy w ilości 10 uczęszczali, obecnie na gimnastykę nie chodzą.

Prezes podniósł przy tej sposobności zasługi nauczyciela druha Krupskiego, który z prawdziwem zamiłowaniem i świadomością rzeczy udziela gimnastyki i szermierki, a obecni uznanie tychże okazali przez powstanie.

W dniach 21. stycznia i 29. listopada urządzono staraniem Sokoła nabożeństwo żałobne za poległych, 21. stycznia zebranie wieczorne członków, przed Wielkanocą spożycie jajka święconego, a w wilię Bożego Narodzenia łamanie opłatkiem, w dniu 24. stycznia zaś wieczorek z tańcami.

Z inicyatywy Sokoła zawiązał się obszerny komitet obywatelski dla uczczenia 100-letnej rocznicy Konstytucyi 3. maja 1791, a prezes wydrukował pamiątkową broszurę, z której czysty dochód wraz z dochodem z poprzednio wydrukowanej broszury: „Pogadanki z dziedziny prawodawstwa“ przeznaczony na wybudowanie sali Sokoła wynosi dotąd 60 zł.

W roku obecnym uzyskaliśmy od tut. Rady miasta, Kasy oszczędności i Rady powiatowej subwencye w łącznej kwocie 225 zł., nadto Rada miasta ofiarowała nam na budowę domu sokolskiego 300 sążni kwadr. placu; to też krzątamy się około budowy, aby na rok przyszły być już we własnym gnieździe.

W wycieczce Sokołów polskich do Pragi wzięło udział 12 druhów (z których 8 w mundurach), nadto urządzono zbiorową wycieczkę do Żegiestowa.

W tym roku śmierć nieubłagana przerzedziła szeregi nasze: dnia 27. lutego zmarł druh Juliusz Jarosz, dnia 15. września Tadeusz Ritter, a dnia 5. listopada Antoni Klimek; pamięć ich uczcili zgromadzeni przez powstanie.

Ze sprawozdania skarbnika dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy obecnie ogółem 120 członków, a przychód ogólny wynosił w roku 1891 kwotę 1.711 zł. 47 ct., fundusz żelazny zaś (na budowę sali) wzrósł do kwoty 1.727 zł. 21 ct.

Oprócz wspomnianych subwencyj złożyli na budowę sali: dr. Stenkowicz kwotę 100 zł., prezydent Szklarski 10 zł., a prezes Lipiński 200 zł., za co im zgromadzeni przez powstanie podziękowali.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzieliło zgromadzenie ustępującemu Wydziałowi absolutoryum.

Następnie wybrano prezesem jednogłośnie dotychczasowego prezesa Lipińskiego, zastępcą dra Głuchowskiego, na członków Wydziału Michała Dziewońskiego, Józefa Homolacsa, Stanisława Hordyńskiego, Bazylego Jaworskiego, dr. Maurycego Körbla, Teofila Kurnikowskiego, Ludwika Małeckiego, Wiktora Oleksego, Franciszka Pisztka i dra Kaźmirza Soleckiego, na zastępców Ludwika Gobańskiego, dra Franciszka Kosterkiewicza, Antoniego Kowalskiego, Adama Rymaszewskiego i Kaźmirza Trzcińskiego; na rewidentów Wiktora Wyszyńskiego i Wilhelma Chrząszczyńskiego.

Ostrów w styczniu 1892. W dniu 4. t. m. odbyło się u nas doroczne walne zebranie, na którem zdał zarząd sprawę z całorocznej czynności Towarzystwa, poczem nastąpił nowy wybór zarządu. Wybrano prezesem druha Nowickiego, zastępcą Maszewskiego, sekretarzem Pepińskiego, kasyerem Kornobisa, nauczycielami Fr. i Ant. Dymalseya, dalej Guzikowskiego, Pieczyńskiego, Prusinkiewicza i Stankowskiego. W ubiegłym roku, odbyło się

ośm posiedzeń zwyczajnych, trzy nadzwyczajne, a zarządu sześć. Ćwiczenia odbywały się regularnie w poniedziałki przy udziale 10 członków. Na listopadowem posiedzeniu uchwalono przyjmować do ćwiczeń gimnastyki chłopców od 14 roku bezpłatnie. Z tej uchwały korzysta tylko 4 chłopców dotychczas. W bieżącym roku (1891) sprawiono konia, drąg żelazny z kulami ważący 75 funtów, rapiry z koszami i inne drobniejsze przedmioty. W miesiącu czerwcu zrobiono wycieczkę do zamku gołuchowskiego. Na zjeździe Sokołów w Pradze reprezentowało naszego Sokoła pięciu druhów; mianowicie prezes Nowicki, Czaplicki, Pepiński, Dymalski i Kornobis Bol. W dniach 25., 26. i 27. lipca, odbył się w Ostrowie zjazd śpiewaków polskich, na które przybyło przeszło 20 Towarzystw z Berlina, Wrocławia i wszystkich miast naszej prowincyi. W tymże zjeździe Sokoł nasz brał żywy udział zwłaszcza przy uroczystym pochodzie i w żywym obrazie. Sokoł inowrocławski, poruszył kwestyę związku Sokołów Wielkopolskich, myśl godna uznania, to też wszystkie nasze Towarzystwa, propozycyę tę przyjmą i w tym celu odbył się pierwszy zjazd delegatów w grudniu w lokalu Sokoła w Gnieźnie. Tam wybrano komisyę z druhów mecenasa Chrzanowskiego z Poznania, doktorów Kubackiego z Pleszewa i Kamieńskiego z Inowrocławia. Powyższej komisyi powierzono przygotowanie prac wstępnych, nad przyprowadzeniem do skutku związku. W końcu lutego jako w rocznicę drugą założenia naszego Sokoła ma odbyć się uroczystość poświęcenia naszego sztandaru, który, choć z wielkim mozołem, ale dzięki zajęciem się naszego prezesa, na ten czas gotowym będzie. Do Lwowa na uroczystość zjazdu sokolstwa polskiego, wybiera się z Ostrowa wielu druhów, mamy nadzieję, że i inne gniazda z naszej dzielnicy odpowiednio zastąpione będą. W ubiegłym roku przybyło członków 13, opuściło Ostrów 17 i jeden umarł. Kilku wykreślono z listy członków, z powodu niepłacenia wcale wkładek, tak że na rok nowy wynosi liczba członków 60. Dochodu w ubiegłym roku, według sprawozdania kasyera mieliśmy 474·88 m., rozchodu 353·80 m. pozostaje 121·8 m. na rok nowy. Umundurowanie sokolskie posiada 16 druhów.

Stryj. Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Stryju z czynności za lata 1890 i 1891. Dnia 23. stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie naszego Towarzystwa w sali gimnastycznej gimnazyalnej, na którem ustępujący Wydział złożył ze swych czynności za lata 1890 i 1891 następujące sprawozdanie: Towarzystwo liczyło w roku 1890 członków 70, zaś w r. 1891 64, ubyło w ciągu roku 1891 bądź przez wyjazd ze Stryja, bądź też przez śmierć 10, pozostało z początkiem roku 1892 54 członków. Rezultat kasowy za lata 1890 i 1891 jest następujący: dochody w roku 1890 i 1891 wynosiły ogółem 918 zł. 60 ct., rozchody zaś jako to: płaca nauczyciela, wynagrodzenie kursora, uzupełnienie inwentarza, światło, opał, portorya, telegramy i inne drobne wydatki wynosiły razem 776 zł. 59 ct., pozostało z końcem roku 1891 142 zł. 01 ct., do tego narosłe odsetki od pieniędzy ulokowanych w stryjskiej Kasie oszczędności 23 zł. 04 ct., ogółem 165 zł. 05 ct., a to na książeczkach stryjskiej Kasy oszczędności nr. 1.721 120 zł. i nr. 2.270 10 zł., narosłe odsetki 23 zł. 04 ct., w gotówce 12 zł. 01 ct., razem 165 zł. 05 ct. Ogólny stan majątku Towarzystwa z końcem r. 1891 wynosił: 1. w gotówce i efektach jak wyżej 165 zł. 05 ct., 2. wartość inwentarza 219 zł. 20 ct., 3. objęty fundusz ślizgawki w książeczce Towarzystwa zaliczkowego w Stryju 43 zł. 13 ct., razem 427 zł. 38 ct.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się według przepisanego porządku t. j. w poniedziałek i czwartek dla członków Towarzystwa, we wtorek i piątek dla chłopców, a w środę i sobotę dla pań i dziewcząt.

Przeciętnie ćwiczyło 6—10 członków; chłopców 16—28; dziewcząt 15—22, a pań 6—12 dziennie.

Szermierka z powodu braku funduszów na pozyskanie nauczyciela szermierki dawała słabe tylko znaki życia, lecz początek, chociaż w małych rozmiarach, jest już zrobiony, i mamy nadzieję, że z czasem i ten dział gimnastyki rozwinie się przy dobrych chęciach i wytrwałości członków.

Dział ślizgawkowy jest bardzo ożywiony i służy nietylko dla członków Towarzystwa, lecz także dla szerszej publiczności za bardzo miłą rozrywkę.

Po przyjęciu sprawozdania ustępującego Wydziału przystąpiło walne zgromadzenie do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: przewodniczący p. Michał Slósarski, zastępca przewodniczącego p. Bronisław Kornicki, wydziałowi pp.: dr. Eugeniusz Lachowicz, Aleksander Krüger, Wiktor Kuczyński, Władysław Dutczyński, J. M. Lipiński, Antoni Stawarski, Leon Gaertner, zastępcy wydziałowych pp.: Józef Brzezina, Michał Seredyński.

Wybór wypadł bardzo korzystnie, bo weszli do Wydziału ludzie z dobrą chęcią, wytrwałością, z poczuciem obowiązków i z dewizą: „mało mów, czyń wiele".

Ustępujący Wydział starał się też ile możności podtrzymywać łączność z innemi Towarzystwami, bądź przez korespondencyę, bądź przez zaproszenie przy nadarzonych sposobnościach, wysyłanie delegacyi lub w inny sposób. I tak: w roku 1890 wysłano liczną reprezentacyę na obchód pogrzebowy wieszcza Adama Mickiewicza do Krakowa; w roku 1891 wysłano gwóźdź dla sztandaru bratniego Towarzystwa w Poznaniu z okazyi poświęcenia tegoż sztandaru; wydelegowano w tym samym roku liczny zastęp druhów na zjazd Sokołów do Pragi czeskiej. Urządzono w miesiącu wrześniu 1891 festyn w parku stryjskim „Olszynka". Na tę zabawę przyjechało kilku druhów bratniego Towarzystwa w Stanisławowie, którzy przyczynili się w wysokim stopniu do uświetnienia festynu, za co też Wydział poczuwa się do obowiązku złożyć im na tej drodze szczere najserdeczniejsze podziękowanie.

W końcu podnosimy jeszcze, iż za staraniem kilku druhów naszego Towarzystwa, dzielnych i chętnych, mających na celu rozwój Towarzystwa, zawiązał się u nas chór sokoli, który, mamy błogą nadzieję, z czasem się rozwinie i do podniesienia naszego Towarzystwa nietylko moralnie, lecz także materyalnie wielce się przyczyni.

Tarnopol. Dnia 31. stycznia 1892 (niedzielę) o godzinie 2. po południu, odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego Sokoł w Tarnopolu zwyczajne walne zgromadzenie członków Sokoła. Porządek dzienny: 1. odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia; 2. sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły; 3. sprawozdanie kasowe; 4. wybór przewodniczącego, jego zastępcy i 12 członków Wydziału; 5. wnioski członków. W razie braku przepisanego statutem kompletu, odbędzie się następne walne zgromadzenie dnia 7. lutego 1892 o godzinie 2. po południu. O liczny udział P. T. członków uprasza uprzejmie Wydział.

Przedwyborcze zgromadzenie odbędzie się dnia 24. stycznia 1892 o godzinie 2. po południu z następującym porządkiem: 1. wybór komisyi do ułożenia listy Wydziału; 2. wnioski członków.

Wadowice 10. stycznia 1891. Skąpemi i bardzo nielicznemi wiadomościami zasila Sokoł wadowicki łamy wspólnego nam wszyskim organu, lecz objaw ten nie pochodzi z obojętności dla ogółu spraw i interesów sokolich, o którą nas na zachodnim końcu naszego kraju z pewnością posądzić nie godziłoby się, ale raczej przyczyna tego milczenia tkwi w tem, że mając własne gniazdo, a więc osiągnąwszy to, o co wszystkie Towarzystwa obecnie głównie się starają i mając takiego nauczyciela i fachowego kierownika jakim jest znany druh Usiekniewicz, skupiamy nasze skromne siły i zabiegi na wewnątrz, by bez rozgłosu, ale jak najprędzej doczekać się obfitych plonów z dotychczasowej wytrwałej lecz bardzo mozolnej pracy około rozwoju Towarzystwa.

Sokoł nasz wzrasta już teraz szybko, członków przybywa z każdym miesiącem coraz więcej, wszystkie warstwy garną się pod skrzydła sokole tak, że z niekłamanym zapałem możemy już dzisiaj śmiało zawołać, że Sokoły polskie mają świetną przyszłość przed sobą, bo przewodnia idea nasza, a co ważniejsze, należyte tejże zrozumienie, ogarnia coraz szersze koła wszystkich klas społeczeństwa po miastach naszego kraju.

Takie przynajmniej tutaj spostrzeżenie robimy i dlatego czuję się w obowiązku zaznaczyć ten fakt, by dobry przykład, — o który zresztą dzisiaj nie tak trudno jak jeszcze przed kilku laty, — pociągał wszystkich dobrze myślących ku drużynie sokolej.

Jak wszędzie w każdej instytucyi znzwyczaj jedna osoba łączy i zespala wszystkie czynniki tak i u nas nie brak takiej „duszy" za której staraniem Sokoł coraz bardziej skrzydła rozpościera i do lotu wprawia. Nie powinno być naszym zwyczajem admirować się wzajemnie, bo każdego Sokoła obowiązkiem jest pracować dla wspólnego celu ile mu sił starczy i wytkniętego kierunku z oka nie spuszczać, nie myślę też na tem miejscu składać hołd dr. Gedlowi za to co zdziałał dla wadowickiego Sokoła, bo zasłużona nagroda przychodzi sama i w taką porę kiedy się jej sam wynagrodzony wcale nie spodziewa.

Z okazyi imienin dyrektora Towarzystwa naszego, którym jest właśnie lekarz tutejszy dr. Gedl, a po części chcąc dać wyraz radości z powodu przyjścia na świat właśnie w tym dniu upragnionej malutkiej sokolicy, uczciliśmy Gedla w pierwszych dniach stycznia wręczeniem wspaniałego albumu pamiątkowego z podpisami przeszło setki Sokołów, w którem na początkowej karcie dr. Gedl w stroju sokolim trzymając sztandar opiera go o gmach Sokoła, a z jego postawy — bardzo udatnie przez druha Kołomłockiego namalowanej — i wyrazu twarzy widać, że sztandar ten wysoko z honorem i godnością wznosi i zawsze będzie wznosił.

By jednak umożliwić wykonanie tej myśli, postanowiono z uroczystą chwilą wręczenia upominku połączyć upragnione od dawna marzenie sprawienia sztandaru, którego dotychczas nie mamy, bo wszystkiemu naraz podołać niepodobna; w przeciągu niespełna kilku minut złożono na ten cel podczas uczty urządzonej dla dra Gedla około 60 zł., wobec czego zakupno sztandaru jest tylko kwestyą niedługiego czasu, bo jeżeli dotąd niejeden już grosz znalazł drogę do skarbony sokolej, to i dalsze fundusze zbiorą się zwłaszcza, gdy nasze zacne sokolice ujmą w swe delikatne, ale energiczne i hojne rączki dzieło tak szczęśliwie rozpoczęte.

O uroczystości jubileuszowej pamiętamy tutaj i Sokoł nasz jak w ogóle, tak i co do liczby uczestników, z pewnością nie zawiedzie, gdyż w stronę Macierzy naszej wdzięczny i tęskny nasz wzrok sokoli zawsze wytężamy, a choć nam pierza i samodzielności przybywa i przyrastać będzie, to jednak poczucia łączności i ścisłej solidarności także nam nigdy nie zabraknie.

Kronika.

— **W Jaworowie** zawiązało się gniazdo sokole. Prezesem wybranym dr. Józef Hibl, adwokat krajowy.

— **W Złoczowie** odbyło się d. 17. stycznia zgromadzenie założycieli Sokoła w tem mieście. Bliskim do urzeczywistnienia jest projekt budowy własnego gniazda.

— **W Czerniowcach** zawiązało się gniazdo sokole, a pierwszym jego objawem i odezwaniem się było przesłanie telegramu zgromadzonym uczestnikom walki z r. 1863—4.

Posiadamy przeto w dniu dzisiejszym 25 gniazd sokolich polskich w Austryi, nie licząc poznańskich 7, berlińskiego 1 i w Chicago w Ameryce 1, ogółem 34 Towarzystw, nadto istnieje „Kółko gimnastyczno-śpiewackie" nauczycieli szkół miejskich we Lwowie, pod kierownictwem druha E. Cenara i sekcya gimnastyczna w stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda", licząca 30 członków, pod kierownictwem druha W. Nowickiego. Wszystkim nowozawiązanym gniazdom zasełamy nasze sokolskie Czołem! Miastom zaś, w których jeszcze ich nie ma, życzymy, ażeby jak najrychlej powstały.

— **O sztandarach.** Do wiadomości Towarzystwom, które mają zamiar sprawienia sztandaru podajemy, że dla Sokoła stanisławowskiego zamówiony został sztandar u pani Lewickiej przy placu Dominikańskim l. 1. we Lwowie. Będąc naocznymi świadkami jej prawdziwie artystycznej pracy, sumiennie możemy p. Lewicką polecić wszystkim Towarzystwom. Prócz Sokoła stanisławowskiego, krzątają się około sprawienia sztandaru Sokoły w Stryju, Wadowicach i Przemyślu. Ostatnim nadesłał artysta Pochwalski rysunek według którego sztandar zostanie zrobiony.

— **Czeski Związek sokoli** wydał książkę pamiątkową p. t. „Pamětni list k II. sletu vsěsokolského". Książka ta wielkości dużej 4° o 124 stronicach przedstawia się jako wydawnictwo bardzo piękne. Wartość jej podnoszą ślicznie wykonane podobizny założycieli sokolstwa czeskiego, wybitnych osobistości tegoż sokolstwa czynnych podczas zjazdu, reprezentantów gości polskich, kroackich, słowieńskich i francuskich, tudzież ryciny przedstawiające pochód, ćwiczenia na boisku i t. p. Bardzo miła, szczerze zalecić się mogąca pamiątka dla uczestników tego zjazdu, a nadzwyczaj tania. Jeden egzemplarz wraz z dopłatą pocztową kosztuje 75 ct., w razie zamówienia najmniej pięciu egzemplarzy płaci się za egzemplarz po 60 ct. Za egzemplarze w ładnej oprawie dopłaca się po 80 ct. Zamówienia i pieniądze odbiera druh Józef Kettner „pokladnik městké spořitelny" w Pradze. Zalecamy pospiech w zamówieniach.

— **Sokoł tarnopolski** poniósł stratę wskutek przeniesienia do Lwowa druha p. Maksymowicza, który w chętnem spełnianiu zadań tej instytucyi i w krótkim stosunkowo czasie szczególnie na tem polu zjednał sobie zasłużone uznanie w zarządzie gospodarskim, piastowanym w czasie kilkuletniego pobytu. To też życzliwa owacya drużyny sokolskiej, która żegnała gospodarza swego i duszę Sokoła, już w nowem własnem gnieździe, wypadła tak, jak na zasługi jego przystało.

— † **Stanisław Amirowicz**, długoletni Sokoł lwowski, umarł w dniu 12. stycznia b. r. Stroskanej żonie i rodzinie pozostawił w spuściźnie dobrze zasłużone imię sumiennego i gorliwego urzędnika, prawego honorowego człowieka, gorącego patryoty, całą duszą Sokoła. Spełniając jego wolę ostatnią złożono go do grobu w stroju sokolim. Liczne grono Sokołów z wiceprezesem na czele odprowadziło zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku. Czołem pamięci zacnego Druha!

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ".